

NASZ GŁOS

Dwumiesięcznik naukowo-literacki i społeczny.
Organ młodzieży szkolnej.



„Młodzież zeszpecona duchem stronnictwa niezdolną jest do nauczania się czegokolwiek. Wstępuje w życie przez małe drzwiczki przesądów, zamyka się w nich, wysusza sobie serce i myśl, codzień więcej, aż nareszcie staje się ślepą i głuchą względem samej oczywistości.“ („JEUNESSE“ KAROLA WAGNERA).

Sztuka nema nic wspólnego ze smyczą, kajdanami i kneblami. Ona mówi: Idź! I wpuszcza cię w ten ogród poezji, gdzie nema owoców zakazanych. Czas i przestrzeń należą do poety. Niechże więc idzie dokąd zechce i czyni co mu się podoba. To jego prawo. Poeta jest wolny.“

(WIKTOR HUGO.)

Rok 1932

Cena 70 gr.

Treść numeru listopadowego i grudniowego:

1. W imię moralności społecznej.
2. Wyspiański a noc listopadowa.
3. Jedenastego listopada 1918 roku.
4. Bohaterskim lotnikom (wiersz).
5. Igraszka losu (szkic do powieści, c. d.).
6. Na dziesięciolecie istnienia Zakładu (wiersz).
7. W pracowni artysty-mnicha.
8. Rocznice literackie.
9. Szopka kab retcwa, dziśnieńska (fragment).
10. Zjazd w Warszawie.
11. Wśród czasopism młodzieży.
12. Dla najmłodszych (Gwiazda dla dzieci, Bądź wytrwały)
13. Humor i satyra („Sen“).
14. Kalendarz reportera.
15. Życie organizacyjne.
16. Odpowiedzi redakcji.
17. Dział rozrywkowy.

OD REDAKCJI: Trudne warunki pieniężne, brak drukarni na miejscu, a co zatem idzie znaczne opóźnienie w ukazywaniu się poszczególnych zeszytów „NASZEGO GŁOSU“ na półkach księgarskich, zmusiły nas do przekształcenia naszego miesięcznika gimnazjalnego-na dwumiesięcznik.

NASZ GŁOS

🔗 DWUMIESIĘCZNIK 🔗

SPOŁECZNO-NAUKOWY I LITERACKI

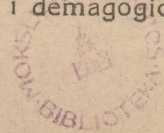
W imię moralności społecznej.

Jako opiekun pisma gimnazjalnego „Nasz Głos” — po dłuższym namyśle — zdecydowałem się, by jedynie dla dobra sprawy polskiej na kresach północno-wschodnich wziąć w obronę organ naszej młodzieży przed zakonspirowanymi wrogami oświaty i wiedzy.

Uważam, że kresy wschodnie nie mają nadmiaru drukowanego słowa, a więc dziwnem jest, że są w naszej mieścinie jednostki, które chcą podciąć korzenie wątłej rośliny jeszcze, jaką jest „Nasz Głos”. Raczej powinniśmy cieszyć się, że w tak arcytrudnych warunkach zdobywa sobie język polski czytelników, i że nasze gimnazjalne pismo w głównych ośrodkach kulturalnych Odrodzonej Polski ma uznanie i zbiera pochwały.

Stojąc pewną nogą na gruncie etyki chrześcijańskiej, oraz państwowości polskiej nie obawiamy się tego, byśmy króczyli drogą niewłaściwą. Mamy prawo w imię nauki świeckiej (bo i nasza szkoła nie jest wyznaniową, ale świecką) i krytyki naukowej, rozświetlającej horyzonty myśli, oceniać porównawczo i bezstronnie dorobek kulturalny i cywilizacyjny prawodawców religijnych, znajdując bez uszczerbku dla naszej tradycji i państwowości polskiej — w nich to, co dobre, a dla myślenia danego narodu czy danej rasy — znamienne.

Zapewniam równocześnie tych, co się lękają i niby drżą o poziom etyczny „naszego głosu dzisiejskiego”, że słowo drukowane w pismach świeckich nie zna fetyszyzmu takich czy innych wyrazów, jak np. Polska Matką Boską narodów czy Polska Chrystusem narodów. Wiem i pamiętam o tem, że nie wolno uszczypliwie, pogardliwie i demagogicznie poniewierać i obrażać uczuć i dog-



15378

130957

matów religijnych, jak to bywa u kiepskich apologetów danej idei, danej tezy filozoficzno-religijnej, aby siebie łatwym sposobem wywyżczyć, przeciwnika sztucznie zbagatelizować i zlinczować słownie. Fanatyzm i szowinizm nie znają granic umiaru, taktu i przyzwoitości, sieją nienawiść wśród wyznań i narodowości, co wszędzie, a na kresach zwłaszcza o mieszanej ludności jest akcją zbrodniczą „podpalacza“ własnej ziemi. Czcigodny senior nauki polskiej, prof. uniw. Stefana Batorego-Marjan Zdziechowski tak o tych zбочeńcach umysłowych pisze:

„Wiara była i będzie potrzebą duszy; serce tęskni do Ojca Niebieskiego, a rozum dąży do poznania przyczyn i szuka absolutu, ale duch czasu tyle zrobił, że umysły, którym prawdy wiary narzucałyby się, jako niezbite i jasne pewniki, należą do coraz radszych i zamierających okazów atawizmu. Stąd, że zegar zrobiony został przez zegarmistrza, nie umiemy już wyciągnąć wniosku, że świat stworzony przez Stwórcę. Niech o tem pamięta apologetyka. I to także powinna mieć na uwadze, że w krew i w kość ludzi, zajmujących się religją, przeszła myśl, którą wymownie na kongresie religijnym w Chicago wypowiedział kapłan bramiński, porównywując rozmaite religje do rozmaitych ścieżek, wiodących na wieżchołek jednej góry. Możemy uwierzyć, że jedna z tych ścieżek najkrótszą jest, najpewniejszą i najlepszą, ale nie uwierzymy, aby ci, co innemi podążają, mieli koniecznie zśliznąć się i wpaść w otchłanie, zanim dojdą do celu. Słowem inny musi być ton apologetyki. Odsyłanie do idjotów tych, co nie przyjmują odrazu, bez zastrzeżeń wszystkiego co naucza Kościół, nikomu nie otworzy oczu, a wielu bardzo zniechęci i odstręczy.“ (z pracy „katolicyzm a prądy religijne w literaturze. str. 135-136, Warszawa, 1900). Tak myśli uczony katolik o zabarwieniu liberalno-postępowem, człowiek dla którego poszukiwanie prawdy nie jest frazesem a idea miłości bliźniego nie jest oszustwem fabrykowanym dla oportunistycznych celów, w ramach komedji szekspirowskiej „Jak się komu podoba“. Denuncjacje nie są miarą zasług ludzkich, budzą poniżenie i wstęty. To nie jest dowodem etyki oni indywidualnej, ani społecznej, czy-jak kto inaczej woli etyki heteronomicznej i antonomicznej. Natomiast ci, co się o „Nasz Głos“ lękają, sami może opanowani są strachem, wynikającym z niepewności że, nie są zbyt pewni swych zasad, że jakoś ich przestanki, wnioski sądy i niekrytyczne i niejasno w mózgu są „poszuffadkowane“..

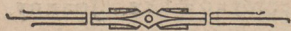
Naszym prowincjonalnym i małomiasteczkowym moralistom odpowiadamy słowami wyżej już wymienionego pisarza o poglądach szczerze katolickich:

„Aby myśl moją wyrazić jaśniej, powiem, że teologja apologetyczna więcej, niż każda inna czynność ducha ludzkiego, powinna być przeniesioną do sfery doskonalenia się osobistego, czyli, że uprawiać ją powinni ludzie święci, albo dążący wszystkimi siłami do uświętobliwienia siebie. W takim razie instynkt moralny wskaże szermierzom wiary drogę, którą kroczyć im należy, aby wpoić ludziom zasady religji, a piękno ich dusz rozjaśni ich dzieła blaskiem, który podwoi siłą dowodów rozumowych, nadając im urok życia i świeżości“. (ibidem, str. 136)

Jasno i szczerze, z otwartem czołem, niczego się nie wstydząc, kończę swoje uwagi tem, że Polska Odrodzona i na najdalszych kresach wschodnich niema podwójnej buchalterji w stosowaniu miary etycznej; zna dewizę. *Salus Reipublicae suprema lex!* a środkiem najlepszym to moralność społeczna, wyżej stawiająca cnotę obywatelską i postawę moralną od małostek osob zacofanych i nieszczerych; o tych jednostkach płytkich a tępych w nieprdouktywności twórczej można rzec słowami Pisma św., że są jako cymbał brzmiący.

A. B. Cyps

Wyspiański a noc listopadowa



Dwudziestopięciolecie zgonu Stanisława Wyspiańskiego pozwala w umyśle czytelnika skojarzyć dwie uroczystości, związane z rocznicami: śmierć poety i klęska narodowa.

Warto zastanowić się nad tem, jak w wyobraźni artysty-malarza skryształizował się obraz pamiętnej „Nocy“, podczas której honor niewolnika stanął oko w oko z bagnietem ujarzmiciela.

Rok 1830 kilkakrotnie był tematem artystycznym w teatrze Wyspiańskiego. „Warszawianka, jako pieśń - monolog z gene-

rałem Chłopekim na czele pozwoliła publiczności polskiej wcześniej zorjentować się w ideologii krakowskiego poety.

Okazało się, że Wyspiański, wychowany w środowisku pamiątek historycznych oraz królewskich ruin, okradzionego i zniszczonego przez zaborców Wawelu, jest zwolennikiem sztafażu muzealnego, a nadto uczniem szkoły krakowskich historyków, dla których Ojezyzna nie była tromtadracją krzykactwa wiecowego u stóp pomnika Mickiewicza na Rynku krakowskim.

Rany i batogi zadane powstańcom stały się posępną zjawą kaźni narodowej. I jako na taką kaźń patrzy patrijota na rok upadku i groźnej zemsty na buntownikach.

Upiorna postać chłopca - wiarusa, wlokącego nogi za sobą by ostatkiem tchu oddać generałowi pokrwawioną wstążkę po kochanku wróżki narodowej, Marji jest zgrzytem, ale i wskaźnikiem kto z psią wiernością był karnym obywatelem powstania: niewolny społecznie chłop, czy pachnący ponicz, siedzący przy panience i klawikordzie. „Oni poetyczni są” mówi zdyscyplinowany napoleoński żołnierz.

W „Lelewelu” mamy bolesną satyrę na sejmikowanie bezpłodne menerów z klubu narodowego. Tam nie trzeźwość i decyzja, ale hamletyzm i gadulstwo ambicij koteryjnych paraliżują wszelką akcję zbrojną.

„Noc listopadowa” daje oczom widza Warszawę w „przekroju: rewolucyjną i powstańczą, uliczną i pałacową, pokłóconą, i rozbitą na stronnictwa i orientacje; antyrządową i prorządową stolicę dawnej Polski, słowem: belwederczyków i ks.. Joanny, ścielącej swem ciałem łożo tyranowi.

Ares, szalony bóg wojny i Pallas, bogini rozsądku - oto dwie osoby mitologiczne narodowego „Olimpu”. W ramach tych kontrastów, wciąż kłócących się ze sobą sylwet i kolorów w łazienkowym parku dokonuje w swem laboratorium wizyjnym i ideowym Wyspiański analizy chemicznej krwi i mózgu polskiego konspirator-powstańca. Analiza dowodzi, że ideolog nasz widzi panowanie szалу Aresa: bez planu, bez karności, bez programu i bez decyzji. Widzi ofiarną krew entuzjastów, obalamuczone głowy przedwczesną wiarą w zwycięstwo. Pomściło się romantyczne hasło: mierz siły n

zamiary.

Tak więc noc upiorna r. 1830, noc listopadowa (dla Polaków niebezpieczna pora) była w teatrze Stanisława Wyspiańskiego rekollekcjami dziejów powstań naszych, roztrząsaniem sumień tych, co „robili historję klęski“.

Redakcja.

22 lipca 1917 r.

„Niemcy są już za słabe, aby się odważyć mnie rozstrzelać; ześlą mnie prawdopodobnie do jakiegoś obozu, ale stamtąd to już ja niedługo wrócę, a kiedy wrócę, to wrócę tutaj dyktatorem“.

Józef Piłsudski.

Rocznica wskrzeszenia Państwa. (11 listopada 1918 r.)

Rocznica wskrzeszenia Wolnej Polski jest dla nas pomnikiem chwały. Okazało się, że państwo nasze jest koniecznością dziejową dla równowagi politycznej. Nie jest natomiast państwem sezonowym. Rok 1918 zamyka jedną księgę: powstań i konspiracji od Kościuszki do kamendanta Piłsudskiego; ten sam rok otwiera rozdział nowej księgi, którą historia wciąż tworzy, to budowanie państwowości w pocie czoła i krwi żołnierza.

Wywalczyliśmy Ją, a nie wyżebrali, a to mamy dozawdzięczenia „Legjonom z krakowskich“ „Olean-drów“.

Dokąd idziemy i z czym? Z siłą moralną, że musimy mocno „stać“ na nogach i „być“ być współpracownikami cywilizacji i kultury. Z nas każdy być musi karnym obywatelem a silne poczucie państwowości, winno wejść w krew naszą. Wszystko dla Polski-to znaczy „Wszystko dla Państwa“.

J. H.

Bohaterskim Lotnikom.

(pamięci Żwirki i Wigury)

Za cenę krwi spoczywasz w zimnym grobie,
Padłeś, jak ptak przebity w locie strzałą,
Dziś jeno jęk z serc naszych mknie ku Tobie,
Żeś zginął nam okryty wieczną chwałą!

Twój orli lot nam wytknął jasną drogę,
Miljony dusz wdzięcznością do Cię drżało,
Gdy jako grom, uderzył dzwon na trwogę
Strzaskane serce nam duszę krwią zalało.

Od sinych fal Bałtyku po szczyty Tater,
Twój Wielki Czyn żyć będzie w głębi duszy
Boś Ty jak król przestworza - Tyś... bohater,
Twój krwawy zgon Polaka do głęb, wzruszy.

Jesienny wiatr dziś niesie liście złote
Na cichy grób tragicznej waszej śmierci
I śpiewa pieśń, pieśń bólu i tęsknoty.

D. Kasaty

Igraszka losu.

(„szkic do powieści“ — ciąg dalszy)

Pan Jaksa - Strączkowski po śmierci księdza Gregulewicza zaopiekował się losem Halszki. Sierota przeniosła się do dworu i była nauczycielką małego Olesia. Pokochała znaleźć całą duszą. Była pieczołowita, cierpliwa i rozumiejąca położenie chłopca, wyrwanego gwałtem ze swego środowiska. Oleś mimoto miał najpiękniejszy okres sierocej doli. Czuł tchnienie wiosny, dotyk ciepłej, kobiecej dłoni i miłość duszy siostrzanej.

Pod opieką swej domowej nauczycielki Oleś inaczej widział świat i ludzi. Świat wypiękniał. Ludzie się do niego uśmiechali.

A on? On już nie był tresowanym pudlem pana dziedzica.

Zbliżył się pod wpływem Halszki i pan Jaksa do chłopaka. Nabral szacunku dla istoty, o której się mówiło, że ma prócz ciepłej strawy] i coś więcej — opiekę i nadzór.

Nastał okres lepszej zdawało się atmosfery.

Halszka ożywiła dwór młodością. Halszka nakręcała sprężynę starego mechanizmu, Dziewczyna o dużych, ciemnych oczach i uśmiechniętej twarzyczce zbliżyła ludzi do ludzi, naturę do starych murów, rozmawiała z chłopami coraz śmielej, miewała sobotnie z nimi wieczorynki, chłopkom otwierała oczy na ich stanowisko społeczne, a chłopci oduczali się nałogów.

Jaksa otworzył szkatułę przed nędzą. Wieś nabrała blasku.

Pewnego razu pan Jaksa po rannej modlitwie znalazł się między drzewami owocowymi w swoim staroświeckim szlafroku Figlarnie spojrzął na chłopca z jasnemi oczkami.

— Oleś a... gdzie twoja mama, co?

— W chałupie — rezolutnie odpowiedział znajda.

— Jakto w chałupie.. — zaśmiał się Jaksa — a wiesz choć jak twoja matka się nazywa?

— Moja matka.?

Oleś spoważniał, wyprostował plecy i bystro patrząc na starca odrzekł: nazywa się „mama“...

Nastąpiła chwila przykłej zadumy.

— No tak, tak — zagadywał stary, klepiąc chłopaka po policzkach.

Oleś odsunął się nieznacznie. Robił to świadomie.

— A może wiesz — mruczał niby niechcący Jaks — gdzie ona mieszka?

— Kto? — hardo zapytał się Oleś.

— Hano niby twoja mama — warknął zniechęcony tonem dziecka starzec.

Słońce rzuciło snopami światła na białą twarz znajdy.

— Na wsi — proszę pana — obok domku Szymka Krzywika, przy cerkwi.

— A ona co tam robi? — zaciekawiony Jaks zagadywał.

Oleś bawił się drewnianym koniem, ćwicząc go batożkiem. Zdawał się być cały pochłonięty swoją zabawką. Słońce zrzucało plamy między drzewa. Starzec grzał sobie na słońcu artretyczne kolana. Stękał przytem z przyzwyczajenia.

— No, czy mi powiesz, co twoja matka tam w chałupie robi?

Oleś spoważniał. Szarpnął koniem i uderzył go biczkiem.

— Mama koszule pierze, chusteczki, pończoszki.

— A skąd ty wiesz o tem? — zamyślił się starzec.

Okazało się, że Halszka odszukała matkę znajdy i często od tej chwili odwiedzała ją z chłopcem. Uczyła go miłości do tego, skąd wyszedł. Uczyła go tego, o czem może sam nie wiedział, że jest i żyje ta, co mu dała życie: Matka.

Starzec z opowiadania Olesia dowiedział się wielu rzeczy.

I to go wprowadziło z równowagi.

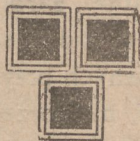
(d. c. n.)

Andzilewko M. (Kl. VI)

wyrażę po harcersku „morowo“. Wogóle życie obozowe jest bardzo miłe, a na zlocie tego roku było tem przyjemnej, że było nas około tysiąca. Jak wspaniale wyglądała defilada harceska na otwarciu zlotu. Długi, długi sznur szarych zielonych mundurków posuwał się w takt orkiestry i ginął gdzieś w mrokach lasu. Na twarzach tych, którzy się przyglądali, znać było rozrzewnie i dumę, że Polska, chociaż tak młode państwo, ma przecież tak dużo skautów, którzy zawsze są gotowi walczyć o Nią i krew przelać w jej obronie. Złot pozostawił miłe wspomnienie i wyrobił nas tak moralne, jaki fizycznie. Zacerpnęliśmy nowych sił do 10 miesięcznych trudów.

Gdy zabłyśnie znowu wiosenne słońce i przyjdzie czerwiec, bracia harcerska spragniona poszumu zbóż i rozbitych namiotów, polecą w lasy, a one znów będą gwarzyć o skautach, i będą niemymi lecz życzliwymi, świadkami ich życia.

R.



(C. d. str. 6: W nowym gmachu.)

do tego tylko jedna droga: uciążliwy, ale zarazem pełen, radości szlak wysiłku umysłowego. Przez wiedzę, i tylko przez nią dąży się na podbój życia. Wszystkie najwspanialsze wyczyny z dziedziny sportu z całą pewnością mniej pożytku przyniosły ludzkości niż jeden skromny wynalazek Edisona czy Marconiego, niż jedna najlichsza formuła, pogłębiająca wiedzę naszą o świecie i naturze ludzkiej. Nie znaczy to, że powinniśmy być cherlakami, niedołęgami, mazgajami.

Ale niechaj nam przyświeca ta zasada, że ciało nasze jest niczem innym, jak tylko mieszkaniem dla ducha, powinno ono być wygodne i dostatnie, tem niemniej jednak nie zapominajmy, że rola jego jest podrzędna. Ten, kto troszczy się wyłącznie o rozwój fizyczny, przypomina człowieka, który wybudował dom ozdobił go pięknie, ale się doń nie wprowadził. Dom jest śliczny to prawda, ale przecież panuje w nim pustka i martwota.

Nie bądźmy budowniczymi domów, w których nikt nie zamieszka! — Pamiętajmy o tem, że świat powojenny zalewa fala barbarzyństwa a ludzkość, straciwszy właściwą orientację, z zapalem godnym lepszej, sprawy daje się ponosić bezmyślności rozgrzeszającej z wartościowych aspiracji.

Starajmy się wzbudzić i utrwalić w sobie wielkie ambicje!

Postarajmy się odrazu, od dzisiaj urzeczywistniać idee, którą każdy nosi w sercu, tę idee, jaka przyswiecała największym z posteród Połaków, a która głosi, że trzeba być pożytecznym obywatelem Rzeczypospolitej.

Pożytecznym—to znaczy, umiejącym dobrze wypełnić swe obowiązki. Niechaj więc w szkole zaroi się od dobrych matematyków, od wziętych klasyków, od biegłych lingwistów, od statecznych historyków, od rozkosznych przyrodników i ostrożnych filozofów. Zdobądźmy się na to, by przełamać psychozę nierobstw i ignorancji.

A wówczas nasz gmach wypełni nowa atmosfera.

Wówczas najlepiej obronimy dobrą sławę tego zbioroweg o warsztatu w którym nam wsplonie pracować wypadło, który jest naszym wspólnem dobrem: honor naszej szkoły—A nauczywszy się bronić honoru szkoły, będziemy umieli kiedyś obronić honor Ojczyzny.

B.

Legendy—obraz duszy ludzkiej na przestrzeni stuleci.

(napisał Dr. Nikita ōumka).

C i ą g d a l s z y

Zawodzi się często człowiek, doznaje strasznych rozczarowań, popada w rozpacz, ale zarazem krzesze w sobie iskrę świętego nieraz uporu, gniewu i zawziętości, to znów przez ciężkie klęski, piętrzące się nieprzebyte trudności i przeszkody ściga on swoje marzenia, swoje ideały urojone. Wytycznymi są mu zawsze: wiara, nadzieja i korona wszystkiego, tj. czyn.

Legendy- to obraz duszy ludzkiej na przestrzeni wieków. Bo gdy tradycja historyczna szereguje dzieła ludzkie, jedno za drugim, to znowu tradycja legendarna szereguje marzenia ludzkości, tworząc niejako metafizykę przeznaczenia człowieka.

Wszystkie najstarsze legendy ludzkości są nieraz tak podobne, że mimowoli nasuwa się nam przed oczy fakt wspólnego pochodzenia naszego. Już samo podobieństwo legend indyjskich z tekstem Biblii, wysnute z jednakowego źródła, jakie znowu stało się początkiem mitów wszystkich narodów świata, daje nam możliwość wnioskowania o jednolitości i wspólności ich pochodzenia.

Z legendami wiąże się najściślej etnograficzny obraz ludzkości ale to w ramy naszego zagadnienia nie wchodzi. Jedno jest tylko pewnem, że ogniskiem wrzystkich legend są Indje. Tam wśród Aryów jest ich początek. We wspniałych poematach i ślicznych bajkach przekazali oni nam wizję Boga, wcielonego w dziełach swoich. W ich religji jest zawarta mądrość tak wzniosła, że niepodobieństwem jest prześcignąć zasady miłosierdzia, wszechmiłości i poświęcenia, są to te pierwiastki nieśmiertelne, które wdychały później wszystkie inne narody. Tylko z czasem dopiero uległo bogactwo symboli i alegoryj zniekształceniu i przerodziło się w zręczne bajki i drobne morały.

Znajdując się wśród bujnej i tropicznej, zawrotnej wprost przyrody, nadała ludność tamtejsza swym legendom charakter nadprzyrodzony. U stóp najwyższych na kuli ziemskiej gór, pokrytych

śniegami, jakby koroną diamentów, nad największemi rzekami wśród wiecznej zieleni i chmur ptaactwa najróżnorodniejszego, na tle groźnych lasów—dżungli, bajeczna ta przyroda, to orgja piękna i grozy, to senne marzenie, to majaczenie o Bogu, to przepaść z odbiciem obrazu nieskończoności na dnie. Nieskończoność, obawa i lęk wobec bezmiaru dały natchnienie wszystkim legendom indyjskim. Będąc nicością w obliczu Istoty Najwyższej, pierwsi Aryowie stworzyli bohaterów, będących wcieleniem samego bóstwa. A wszystkie te legendy indyjskie zebrano w cztery olbrzymie rodzaje literatury które są nie tylko skarbem poezji lirycznej i bohaterkiej, ale poniekąd także pomnikami różnych stopni oświaty aryjskiej: A niemi są: księgi Wed, Mana—Wakastra, Mahabarata i Ramayana. Z tych dwie ostatnie to coś jak Odyseja i Iliada indyjskie. W tych wszystkich księgach odbija się cała pierwotna dusza Aryów, opojonych poezją i zwycięstwem, a zarazem obdarzonych wspaniałą intuicją najwyższych prawd moralnych.

*

*

*

Spoglądając z perspektywy stuleci nate czasy zamierzchłe, musimy się przyłączyć do zdania najlepszych znawców starożytności indyjskich, że Indje, to właśnie wiek dziecięcy ludzkości. Przeszedł ten wiek niemowlęcy w samotnych zaciszach niebotycznych Himalajów i na eudownych wybrzeżach Gangesu i Bramaputhy. Wiekiem zaś młodości i męskiej siły ludzkości to—Grecja. Tutaj, w odbiciu się niezliczonej wprost ilości legend, i mitów, należy szukać nowych snów i marzeń człowieczeństwa

„Muzo! męża wyśpiewaj, co święty gród Troi

Zburzywszy długo błdził....

tak zaczyna nieśmiertelny Homer Odyseję lub

„Gniew Achilla, bogini, głos obfity w szkody,

Który ściągnął klęsk tyle na greckie narody....

nuci ten nam ślepy wieszczek grecki, stawiając pierwsze wiersze swej nieśmiertelnej Iliady, prawdziwego arcydzieła, natchnionego, zdaje się, przez samych bogów.

D. C. N.

A. Szapiro

Ruch chasydyzmu i jego znaczenie w historii Żydów.

Jedną z najbardziej aktualnych kwestyj miejscowej ludności żydowskiej w chwili obecnej jest sprawa zeciekłych sporów, powstałych na tle ideologicznem między stronnictwem chasydów a ich przeciwnikami, czyli t. zw. „misnagdami“. Choć w gruncie rzeczy spory niniejsze, zatraciwszy swoją pierwotną żywotność i aktualność natury czysto duchowej, przybierały charakter lokalny, ograniczając się tylko do spraw materialnych, to jednak ciekawą dla nas będzie rzeczą zapoznanie się z ruchem chasydyzmu, z przyczynami jego zrodzenia się, z jego formami rozwoju, wreszcie z jego znaczeniem i następstwami w historii narodu żydowskiego. Ruch chasydyzmu, który szczególnie w ostatnich stuleciach wywołał ogromne zmiany w kulturze i życiu duchowem Żydów, jako ruch mistyczny sięga swemi korzeniami I i II-giego wieku po Chrystusa. Ruch ten w formie ówczesnej zwrócony był przeciwko zbyt racjonalistycznemu sposobowi uzasadnienia religji Mojżeszowej. Żądał bowiem zwrócenia większej uwagi na uczucie człowieka, jako dominujący element jego istoty, a dążył do bezpośredniej styczności duchowej między człowiekiem i Bogiem.

Wtedy jednak zyskał ten ruch bardzo mało zwolenników, bowiem nie odpowiadał wymaganiom życiowym swego czasu ani też nie był dostosowany do sytuacji politycznej ówczesnego żydostwa. To też nie wycisnął żadnego piętna na życiu Żydów i znikł, nie zostawiając po sobie większych lub mniejszych śladów. Dopiero w XIII przyniósł odmianę tego prądu w formie t. zw. „Kabały teoretycznej“. Kabała, jak każda inna zresztą nauka mistyczna, była rewolucją antyracjonalistycznej teozofji przeciw rozumowi ludzkiemu, którego panowanie zaznaczyło się wyraźnie w filozofji religijnej szczególnie za Majmonideza (XV w. po Ch.). Kabała

teoretyczna starała się zapomocą oczywiście fantazji rozwiązać zagadkę bytu i odnajdywać związki, łączące człowieka ze światem wyższym, ze światem duchów złych i dobrych. Nauka ta rozszerzyła się między Żydami w Hiszpanji i sąsiedniej Prowansji w wiekach XIII-XV i dzięki sprzyjającym warunkom kulturalnym stała się częstką wartościową dorobku duchowego hiszpańskiego żydowstwa. Nie wdarła się jednak do życia społecznego i w gruncie rzeczy nie przyjmowała charakteru szerszego ruchu. Tymczasem zaszła ogromna zmiana w politycznym życiu żydowskim, która ogromny też wywarła wpływ na życie duchowe, a tem samem na dalsze losy rozwoju kabały. Rozpoczął się szereg okrutnych prześladowań, zwróconych przeciwko Żydom we wszystkich niemal krajach europejskich. Otóż pod wpływem tych kataklizmów i nieszczęść dziejowych, jakich doznał naród żydowski, złączyła się dotychczasowa mistyka religijna z ożywionem poczuciem narodowem i stąd zrodziła się t. zw. „Kabała praktyczna“. Twórcy tejże uważali, że tylko gorąca modlitwa, umartwianie ciała i ascetyzm są środkami odkupienia grzechów narodu, a tem samem zbliżenia zbawienia. Rzeczą będzie tedy dla nas zrozumiałą, że nauka ta połączona była praktykami ceremonjalnemi, które miały na celu wywołanie nadejścia mesjasza. W ten sposób przygotowywała podatny grunt dla ruchów mesjanistycznych, które wstrząsnęły życiem Żydów w XVII i XVIII wieku. Nauka tej Kabały praktycznej rozszerzyła się we wszystkich państwach Europy, szczególnie w Polsce. Jednakowoż nie długo utrzymywała się. Mesja nizm bowiem, który by początkowo głównym filarem, na którym opierały się praktyki mistyczne kabały, spowodował jej upadek. Pod wpływem bowiem smutnych końców ruchów fałszywych mesjaszów (Sabataja Cwiego i Trawka), którzy byli Kabalistami, osłabiona została w narodzie wiara w dziejową misję narodową Kabały, Musiała więc znowu powracać do swej dawnej formy ascetycznej, jaką poprzednio posiadała, ale taki stan nie mógł zadowolić szerokich warstw ludowych, które pragnęły formy takiej, ażeby zgodną była z życiem codziennem i jego sprawami. Wśród takich warunków osiągnął więc mistycyzm swoją formę trzecią t. zw. „chasydyzm“. Twórcą chasydyzmu był Ibra

z Międzyborza (1700-61), zwany Baal Szem Tow (Beszt), czyli mąż dobrej sławy. Urodził się w Okopach św. Trójcy w r. 1700 z bardzo ubogich rodziców, którzy go wcześniej odumarli. Dobrzy ludzie zaopiekowali się nim i posyłali go do chederu, ale sucha i monotonna nauka nie odpowiadała jego marzycielskiej duszy. Uciekał przeto często do pobliskiego lasu, gdzie żywa przyroda najlepiej przemawiała do tkliwej jego duszy. Po ożenieniu się mieszkał w górach Karpackich w nędznej lepiance. Pod wpływem niedostatku i nędzy, w którą popadł wraz z żoną, błąkał się Beszt samotnie w łąsach, swój żal i boleść koił w gorących modłach, wtórowało mu echo górskie, więc zdawało mu się wtedy, że słyszy z nieba uspokajające odpowiedzi na swe skargi. Wierzył w skuteczność łączenia się z aniołami i zbliżania się do Boga. Przyswoiwszy sobie od wieśniaczek metodę leczenia chorób za pomocą ziół, wystąpił jawnie w roli cudotwórcy. Leczył różne choroby za pomocą zaklęć, ziół lekarskich, modlitwy, co mu zjednało taki rozgłos, iż nie tylko zyskał uznanie wśród Żydów, ale nawet wśród szlachty polskiej. Chociaż nie posiadał ani znajomości Talmudu, ani kabały, to jednak jego pogodny umysł i wesołe usposobienie zjednały mu w krótkim czasie 10.000 Żydów, zwolenników, zwanych chasydami. Główną zasadą Beszta była wiara, że zbawienia duszy powinien człowiek szukać w miłości do Boga, w prawdziwej i gorącej modlitwie, będącej najważniejszym łącznikiem człowieka z Bogiem. Posty i wszelkie umartwienia ciała są grzeszne. W religii góruje przede wszystkim uczucie, a nie forma zewnętrzna. Pośrednikiem między ludźmi jest cadyk, który jednocześnie jest prorokiem i jasnowiedzem. Przeto między cadykiem a ludem powinna panować wrażliwa miłość. Celem życia człowieka jest przygotowanie do świata przyszłego. Zamiast umartwienia ciała uprawiali cadycy na swych dworach radość przez urządzenie wesołych uczt świątecznych, tańców i śpiewów. Po śmierci Beszta naukę jego szerzyli następcy, zw. „cadykami“, którzy z czasem utworzyli odrębne „dynastje“ i „dwory“. Najwięcej zwolenników zyskał chasydyzm w Kongresówce i Galicji

d. c. n.

Teczka pana redaktora.

Hallo! Hallo! Głos ma teka,
Której straszny głód dopieka,
Która ma zapadłe boki,
Przez to także chwiejne kroki.
„Proszę więc was, moi mili“,
Byście mię czem nakarmili.“

Kto co może, niechaj rzuci,
Bóg mu zato dwakroć zwróci.
Czy to powieść, czy legenda,
Czy sielanka, czy gawęda,
Czy maleńki poemacik
Lub skromniutki jaki żarcik,

Ułożony dobrze w głowie,
Poratuje moje zdrowie.
A więc, moje miłe dziatki,
Nieście swoje skromne datki.
A ja za nie będę wdzięczna,
Wdzięczność ta zaś będzie wieczna.

Teczka



o niewybrednych czasem rymach, np. młodości, doły, radości padoły.

W „Echu Szkolnem“ z Czortkowa (r. II. nr. 6) ciekawa jest przeprowadzona przez redakcję statystyka wakacyjnego „ruchu ludności“ (czytaj: „Spędzanie wakacyj przez koleżanek i kolegów”). Poza tem numer przynosi wspomnienia z obozu P. W. w Roze- wiu nad Bałtykiem, gdzie była i młodzież Dżisny.

Najmłodszem pisemkiem, otrzymanem przez nas są „Nasze prace“ (r. 1 nr. 2), pismo młodzieży szkolnej pomorskiej. Już w tym numerze można spostrzec zainteresowanie się tak ważnemi sprawa- mi, jak „Młodzież szkolna w walce z kryzysem“, gdzie podano przykazania, jak zwalczać kryzys: oszczędność, popieranie instytucji dobroczynnych, mających na celu wspierania bezrobotnych, popiera- nie przemysłu krajowego i niedopuszczanie do pesymizmu mło- dzieży.

Ciekawy i dobrze opracowany jest dział „literatura, teatr sztuka“.

Nowopowstałemu pisemku, oraz innym organom młodzieży szkolnej życzymy pracy radosnej i owocnej!

H. H.

Konkurs:

Autor, kryjący się pod pseudonimem P. W., z powodu rozciągłości tematu swej powieści p. n. „Mocnie znana“ przerwał drukowanie takowej na łamach „Naszego głosu“ Nie chcąc krzywdzić naszych Czytelników-rozpisujemy konkurs na dokończenie powieści w sposób schematyczny t. j. (szkicowo). Będzie to i dla Szanownego Autora-dla mło- dzieży ciekawy eksperyment.

Redakcja

Dla najmłodszych.

Gwiazdka dla dzieci.

Zbliża się uroczysty dzień dla naszych Milusińskich. Oto Dobry Bóg, żeby objawić się światu, przybrał postać ludzką, aby dać ludzkości przykład jakim jest Mesjasz — Zbawiciel przynoszący „pokój ludziom dobrej woli“.

Dzień Narodzin Bożych jest zwłaszcza dla dzieci Dniem Radości, Oto Boża Dziecina rączki wysuwa do nas, by błogosławić światu. Oto Anioł z pierwszą gwiazdką zwiastuje Noc wigilijną.

A w każdej rodzinie chrześcijańskiej dzień ten jest dniem pojednania, łączności, serca. Przy wspólnym stole zasiada rodzina — ci, co ubodzy, którym los poskąpił najbliższych.

W kącie pokoju — choinka.

Drzewko okryte pozłotką i owocami, aniołkiem i cackami.

Nasi mali biesiadnicy czekają z upragnieniem na gwiazdkę, na te podarki, które im anioł niesie.

Niechże i ten rok będzie Wam, drodzy nam czytelnicy z najmłodszej plejady pokoleń, pełen niespodzianek.

Jedźcie na święta, do swoich, by znaleźć radość, ciepło rodzinne. Kto z miasta naszego, ten też niech na bruku Dzisiaj przeżywa Dzień Radości.

Bądź wytrwały.

Michał, chłopczyk dość już spory,
Grzeczny i do nauk skory —
Ale jedno mu zawadza
I w postępach wciąż przeszkadza:
Choć się weźmie do nauki
Nie dokaże wielkiej sztuki,
Gdyż odleci wpół zadania,
Bo mu zawsze brak wytrwania
Znowu chwyta coś innego
Ale jaka korzyść z tego?...

Cytowicz L. (V).

Humor i Satyra.

S e n.

(humoreska.)

Antek siedział w klasie i przeraźliwie ziewał. Ani siła woli ani lęk przed dwóją nie mogły ust Antkowi zakneblować. Zdawało się, że noc nieprzespana po balu sprzysięgła się, by zgubić niewinnego chłopaka. Nagle głowa zakołysała się i spadła bezwładnie na pulpit ławki. Usnął, opromieniony smugą łagodnego słońca.

Wykład profesora potoczył się normalnym torem

Belfer trochę stękał, dziwacznie się kołysał, wykrzywił szczękę i kredą kreślił cyfry. Antek nie słyszał ani słowa. Nagle ujrzał dziwaczną postać, okrytą płaszczem barwy atramentowej. — Nie poznajesz mnie? To ja, twoja przyjaciółka: Dwója.

Antek zadrżał. Niedobrze mu się zrobiło, a szron pokrył mu czoło i skronie. Zdało mu się, że ujrzał djabła.

Lecz nie mógł się ośmieszyć — przemówił.

— Czy.. czy.. do mnie z radą?

— Jestem Dwója, jak ci to powiedziałam. Wstań, idź za mną a pokażę ci zaświaty.

Poszli... Stanęli przed olbrzymią skrzypiącą kratą.

Siarka buchała, że Antek rozkichał się na dobre.

— Brr! Ale śmierdzi — pomyślał sobie wylekniony sztubaczek.

Tymczasem Dwója wprowadziła Antka do środka. Niemity roztaczał się wokół widok. Wszędzie kadzie ze smołą a w grubej bieliźnie zanurzeni byli, co za rozkosz, jego znienawidzeni wrogowie.

— Belfry jak Boga kocham — krzyknął Antek i przysiadł ze zdumienia.

Był w kadzi, wijący się w bólu łacinista, co stracił zupełnie pewność siebie i robił wrażenie obłąkanego.

Był i matematyk, trzymający pod pachą linijkę i cyrkiel, suchy, kościsty, trupio — blade, z nogami, jakby wkręconemi w biodra.

Był i przyrodnik, bez żadnego wyrazu twarzy, żółty jak pluskwa, nie mogący ani krzyknąć, ani robić dziwacznych ruchów ramionami.

Był i woźny, z butelką wódki pod pachą, zbliżający się do kadzi, by współczuć łaciniście.

Ha, ha — ryknął uszczęśliwiony Antoś — a tośmi zrobiłaś frajdę, pocziwa Dwója, żebycię kaczki kopnęły. Fajna maskarada! Byle to tylko prawda?

Antek posmuśniał, czyż byłby to sen?

Et - nad, kl. VII.

Samorząd Uczniowski „Współpraca“ ogłasza konkurs z nagrodami (I-6 zł., II-4 zł. i III-2 zł.) na opracowanie statutu. Warunki: Projekty statutu należy do dn. 20. I. 33 r. włącznie, wrzucać do skrzynki redakcyjnej.

Każda praca musi być w zalakowanej kopercie, zaopatrzona godłem autora, a w osobnej, zaklejonej kopercie musi być podane imię i nazwisko autora. O wartości prac rozstrzygnie Komisja Statutowa. Wyniki konkursu będą podane w „NASZYM GŁOSIE“.

KALENDARZ REPORTERA

- 13-X. Nabożeństwo żałobne, a potem akademja ku czci tragicznie zmarłych lotników ś. p. por. Fr. ZWIRKI i inż St. WIGURY. Na urządzonej, staraniem Uczniowskiego Samorządu „Współpraca“ akademji zabrał głos pan Dyrektor, mówiąc: „... poraz trzeci miał być odegrany hymn narodowy - niemiecki... jako ostatni dokument zwyczajstwa ducha niemieckiego.“ gdy oto jakaś nieprawdopodobna zmiana bo w samym środku szowinizmu niemieckiego Berlinie, tam gdzie słowo „Polska“ jest przeklęte; tam oto... 50 tys, Niemców pochyła czoła i rozlega się hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.. potem akt straszliwej tragedji... co ważniejsze tragedji na ziemi opornej... to dowodzi mistycznej łączności tej ziemi z Polską“. Dalej przemawiał kol. Bureń. Wreszcie na całość akademji złożyły się produkcje skrzypcowe kol. M a c h o Ń k i oraz deklamacje.
- 14-X. Odczyt pana Dyrektora w Domu Ludowym „Gdynia“ Polska Macierz Szkolna na terenie Dzinny intensywnie pracuje czego dowodem urządzane od czasu do czasu bezpłatne pogadanki ilustrowane przezroczami, a mające za cel szerzenie wśród słuchaczy wiadomości o Polsce i innych sprawach.
- 28-X. Wspaniale wypadła uroczystość obchodu dziesięciolecia istnienia naszego zakładu i jednocześnie imienin jego założyciela i kierownika pana Dyrektora dr. Tadeusza Staniewskiego. Do programu obchodu weszły: poranek i akademja. Uroczysty i radosny nastrój witał wniesionego na krześle do sali gimnastycznej (miejsce obchodu) Czcigodnego Solenizanta. Młodzież, licznie zgromadzona, sercem była z Nim,

Nastąpiły przemówienia: kol. Kraški imieniem Samorządu kol. Pupina imieniem Sodaliej Marjańskiej, kol. Szypilly z ramienia harcerzy i kol. Hłaskówny imieniem harcerek, kol. Kuczyńskiego w ramienia hufca, kol. Kościukiewicza (po łacinie) w imieniu koła Filologicznego i kol. Bujnickiego imieniem klasy ósmej. Z panującego nastroju łatwo można było wyczuć jakie uczucia żywią dla Czeigodnego Solenizanta jego wychowankowie: bezgraniczną miłość i uznanie Jego zasług.

Wieczorna akademja była poświęcona dziesięcioleciu gimnazjum. Wśród zieleni, na tle świetlnego transparentu zajął miejsce pan Dyrektor, obok grono p. p. profesorów, publiczność i wreszcie wychowankowie zakładu. Kol. Rarowski w ogólnych zarysach przedstawił działalność istniejących organizacyj na terenie zakładu, potem deklamowano wiersze napisane przez wychowanków gimnazjum, wreszcie śpiew solowy kol. Kuchalskiego, oraz występy skrzypcowe kol. Machońki złożyły się na całość programu: Obchód ten zostawi nam niezapomniane wspomnienia, bo jest dowodem iż Dzisna, jako najdalsza na kresach półn-wsch. Polski placówka kulturalna spełnia swoje zadanie właśnie tylko dzięki istnieniu gimnazjum.

Osobno należy wspomnieć o imieninach p. prof. śpiewu Tad. Godowskiego. Dzięki Niemu i Jego niezamordowanej pracy ileż tu, w Dziśnie, przeżywamy pięknych chwil słuchając śpiewu i muzyki, to też Redakcja wysoko ceniąc Jego pracę składa mu na tem miejscu serdeczne życzenia, powodzenia w dalszej pracy, oraz podziękowanie za Jego trudy położone na terenie Dzisny.

- 20X. Święto sadzenia drzewek. Zasadzono część mającej powstać aleji i.n. Tadeusza Staniewskiego. Niedokończono sadzenia z powodu niedostarczenia przez Magistrat drzewek.
Wieczorem odbyła się uczniowska zabawa taneczna
- 31-X. Międzynarodowy dzień oszczędności uczczony został odcytem pana Cypsa i z ramienia U. S. W. kol. Hryniewiczza.
- 11-XI. Obchód rocznicy niepodległości państwa polskiego.

O godz. 9 nabożeństwo, potem defilada i akademja w domu Ludowym. Wieczorem wystawienie staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego Mortwiłła Br. Bakali.

Należy podkreślić intensywną pracę przełożonych Oddziału, którzy zorganizowali i chór strzelecki i koło dramatyczne i wreszcie współpracujący Oddział Strzelczyń przy urządzeniu wszelkich obchodów.

19-XI. Drużyna męska urządziła wieczornicę składającą się z odczytu, śpiewów deklamacyj, pokazów i wieczorku tanecznego. Z uznaniem należy podkreślić pracę harcerzy, dobrze świadczącą o ich organizacji. Dziwi nas tylko absolutny brak współpracy istniejącej drużyny żeńskiej. A może i harcerki pokażą, że pracują — czekamy!

26-XI. Dla uczczenia 25 rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego, uroczysta akademja w Domu Ludowym. Akademja składała się z deklamacyj p. H. Staniewskiej i kol. A. Woronowicza, z odczytu p. A. B. Cypsa i z wystawienia siłami miejscowej inteligencji dramatu Wyspiańskiego Sędziowie. Dochód przeznaczono na wpisy dla biednej, uczącej się młodzieży.

Zycie organizacyjne.

W tym dziale będziemy stale zamieszczać sprawozdanie z działalności organizacji uczniowskich. Redakcja.

W dn. 22. VI r. b. wybrano nowy zarząd Samorządu Uczniowskiego „Współpraca“ (S. U. W.) Prezesem został kl. Z. Wójcikiewicz, sekretarzem kol. W. Kraśko i skarbnikiem kol. S. Zybajto.

*
* *

Pierwsze w tym roku szk. zebranie zarządu U. S. W., odbyło się w dniu 16-IX. Na zebraniu tem obsadzono władze w poszczególnych sekcjach, oraz omówiono wiele kwestyj, m. in. zorganizowano Komitet obchodu Dziesięciolecia Gimnazjum, który dokonał swego zadania.

*

*

*

Prezesem sekcji literackiej został kol. J. Huszczo, a sekretarzem kol. K. Oskierko. Opiekunem jest p. A. B. Cyks. Sekcja zorganizowała już kilka zebrań, na których m. in. odczytano następujące referaty:

- 1) Kierunki literackie w Polsce Odrodzonej (kol. Bureń)
 - 2) Stanisław Wyspiański jako człowiek i artysta (kol. Papiu P.)
- Prócz tego Koło zaabonowało dwa czasopisma literackie („Zet i „Gazeta Literacka“), omawianiem których zajął się kol. Huszczo.

*

*

*

Prezesem sekcji historycznej został kol. Al. Rarowski, a sekretarzem kol. Wł. Oskierko. Kuratorem jest p. prof. Arem Ditrich. Odczytano dwa referaty:

- 1) Obecna sytuacja polityczna w Niemczech (kol. Szenkman)
 - i 2) Kościuszko (kol. Rozetówna R.)
- Oprócz tego Koło zajmie się zbieraniem na terenach powiatów dziśnińskiego i brasławskiego zabytków i wiadomości o powstaniu styczniowym.

*

*

*

Sekcja dramatyczna kuratorem której jest p. prof. D. Arem, a prezesem kol. Kuczyński Antoni, ma oprócz wystawiania sztuk, zająć się zapoznawaniem członków z teorią i dziejami teatru przez odpowiednie referaty.

*

*

*

Koło sportowe kuratorem którego jest p. prof. J. Markiewicz a prezesem kol. Ciszewski T, urządziło dn. 25-IX zawody piłki koszykowej. Grała klasa VIII z VII na korzyść tej ostatniej w stos. 17: 15 i kl. VI z V w stos. 11: 9. Rostrzygnięcie o mistrzostwo gimnazjum nastąpi później.

*

*

*

Każdy może zrozumieć znaczenie kultury świata starożytnego, to też z radością należy powitać powstanie dzięki p. prof. Al. Matyaszcze, Koła Filologicznego, które ma nas z nią zaznajomić. Prezesem został kol. Kościukiewicz A., sekretarzem kol. Hryniiewicz W. zaś kuratorem jast p. prof. Al. Matyaszko. Wygłoszono kilka

referatów jak np: „Świat antyczny, a my“. Oprócz tego p. prof. Matyaszkó bezinteresownie daje członkom Koła lekcji języka greckiego.

*
* *

Prezesem „Bratniej Pomocy“ został kol. Wł. Oskierko. „Bratnia Pomoc“ udzieliła pomocy uczącej się młodzieży w postaci wypożyczonych podręczników.

*
* *

Prezesem Koła Oszczędnościowego został kol. K. Oskierko, a kuratorem p. prof. Fr. Sztetyłło.

*
* *

Opiekunem sekcji muzycznej jest p. prof. T. Godowski, a prezesem kol. Kuchalski M. Sekcja brała czynny udział w urzędowaniu akademji.

*
* *

Kuratorem istniejącego przy U. S. W. Koła L. O. P. P. jest p. prof. Kamoda R., a prezesem kol. Gintowt W. Odczytano już kilka referatów, jak „Lotnictwo“, „Znaczenie zwycięstwo por. Żwirki“ i inne.

*
* *

Na zebraniu sekcji krajoznawczej Koła Przyrodniczego kol. Kasaty. D. odczytał bardzo ciekawy referat p. t. „Życie tutejszego ludu. Kuratorem koła jest p. prof. Giergowich Z., a prezesem kol. Szatybelko.

*
* *

Ks. Moderatorem Sodaliteji Marjańskiej jest ksiądz prefek S. Małachowski, a prezesem kol. Pupin P. Odczytano kilka referatów. Sodalicja liczy 17 członków.

*
* *

Na stanowisko szefa II hufca szkolnego został powołany kol. Kuczyński A. zaś na szefa stopnia I kol. Pupin Antoni.

*
* *
*

Dnia 14-X została uruchomiona Czytelnia Uczniowska. Opiekunem jest p.prof. A. B. Cyps, a zarządzającym kol. Pupin A. W czytelnicy są też urządzone audycje radjowe.

*
* *
*

Drużyna harcerska coraz bardziej się rozwija. Drużynowym jest kol. Kościukiewicz A., a opiekunem p. prof. Markiewicz.

Opiekunką drużyny żeńskiej jest p. prof. Barwicka, a drużynową kol. A. Kabiakówna.

*
* *
*

Dnia 5-XI odbyło się zebranie Komitetu Redakcyjnego. Na zebraniu tem kol. Huszczo J. podziękował kol. Pupinowi P. za trudy położone w redakcji „Naszego głosu“. W dalszym ciągu zebranie obradowało nad sprawami, tyżącemi się wydawania „Naszego Głosu“.

*
* *
*

Dnia 21-XI kol. Zygmunt Wojcikiewicz zrzekł się prezesury U. S. W. Tegoż dnia na Walnem Zebraniu wybrano na prezesa 118 głosami kol. A. Kuczyńskiego przeciwko 38 głosom kol. T. Ciszewskiego, 16 głosom kol. Mołczanówna M. i 2 głosy kol. A. Waranowicza, W związku z tem dokonano przesunięć na stanowiskach.

Odpowiedzi redakcji.

Prenumerator: Bardzo taniem wydawnictwem jest „Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej“, wydawnictwo Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

A Zenik IV: Opcwieść bardzo ładna, jednak szkoda, że nie wzięta z naszego środowiska. Prosimy o dalsze.

S. O. S.: Niestety, w niczem nie możemy dopomóc,

K. M.: Dziękujemy, jedno zadanie umieszczamy, inne w przyszłości.

Pupin P.: Artykuł jest mocno spóźniony, dlatego nie umieszczymy.

Dział rozrywkowy.

I turniej zadaniowy „Naszego Głosu“

W dwóch numerach „Naszego Głosu“ zamieścimy rozmaitego rodzaju zadania z podaniem ilości punktów za rozwiązanie. Dwie z rzędu osoby, które zdobędą największą ilość punktów otrzymają nagrody w postaci książek („Na krawędzi“ Rejmonta i „Nami-ko“ Tukotomiego). Rozwiązanie należy nadsyłać pod prawdziwymi nazwiskami w ciągu 6-ciu dni po ukazaniu się numeru.

1. Arytmograf. (za rozwiązanie 5 punktów)

Litery na miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie. Znaczenie wyrazów.

.	.	X	.	.	pensja dożywotnia
.	.	X	.	.	piękność
.	.	X	.	.	hołdownik
.	.	X	.	.	dawny mieszkaniec Ukrainy
.	.	X	.	.	symbol natchnienia
.	.	X	.	.	cześć Polski
.	.	X	.	.	okrycie lampy
.	.	X	.	.	rzeka w Polsce.

2. Bilety wizytowe (za rozwiązanie 8 punktów).

Jakie państwa są ojczyzną osób, które przedstawiamy.

Jan Gal | L. Opska | G. Ceraj | P. Jares

Errata.

Z n-ru 1-2 „Naszego Głosu“ prostujemy parę ważniejszych błędów: na str. 5 w w. 17 od góry zamiast „z Łukasów“ ma być „z Lukaszów“ na str. 28 w w. 16 od góry zamiast „kl. VII ma być kl. VIII i na str. 31 w w. 19 od góry zamiast „kl. V“ ma być „kl. VI“

Łokazji świąt Bożego Narodzenia.

*Zamykając ten zeszyt Redakcja „Naszego Głosu“
składa życzenia*

Wesołych Świąt!

*Panu Kuratorowi Okregu Szkolnego Wileńskiego,
Panu Wizytatorowi Okregowemu, Panu Dyrektorowi,
całemu gronu profesorskiemu z księdzem prefektem na czele
Koleżankom i Kolegom, oraz wszystkim Czytelnikom
i Sympatykom „Naszego Głosu“.*

Redakcja



Opiekun pisma: prof. ALEKSANDER BOLESŁAW CYPS.
Redaktor naczelny: JAN HUSZCZO, ucz. kl. VII.
Zastępca redaktora: MILECJUSZ ANDZILEWKO, ucz. kl. VI.
Komitet redakcyjny: WŁODZIMIERZ OSKIERKO (kl. VII),
KONSTANTY OSKIERKO (kl. VI) i DYMITR KASATY (kl. IV).
WYDAWCA: MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA w Dziśnie.

Redakcja i Administracja czynna we wtorki i soboty od godz.
17- 8. Adres: Dzisna Państwowe Gimnazjum im. ks. G. Piramo-
wicza. Rękopisów nie zwraca się.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach.

Prenumerata: rocznie bez przesyłki 3 50 gr, a z przesyłką 4 00 zł.

Cena ogłoszeń zależna od umowy.

DRUKARNIA Z. SZEJNBOJMA

Głębokie, Wileńska Nr. 2. tel. 45.

Wykonuje wszelkie roboty

☞ DRUKARSKIE ☞

wykwintnie, szybko, tanio.

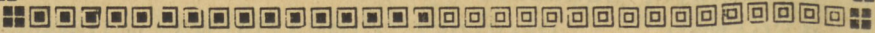
Wielki wybór czei onek.

Szybkobieżne maszyny

Dział inseratowy.



ADMINISTRACJA
„NASZEGO GŁOSU“
 sprzedaje zeszyty pisemka z roku szkolnego.
 1931 - 1932



❧ KSIĘGARNIA ❧

Polskiej Macierzy Szkolnej
 w **Dziśnie.**

zaopatrjuje młodzież w podręczniki szkolne materiały
 piśmienne. Tamże do nabycia.

„NASZ GŁOS“

Niedość jest czytać
„NASZ GŁOS“, -
 trzeba go prenumerować.

Każdy obowiązany jest kupić „NASZ GŁOS“
 i starać się, żeby pisemko gimnazjalne mogło
 się znaleźć w domu twego znajomego, przy-
 jaciela, krewnego! Najlepszym podarkiem na
 „gwazdkę“ jest rocznik

„NASZEGO GŁOSU“
PAMIĘTAJCIE I ROZPOWSZECHNIĄJCIE!!!

